

# Gorejące serca, stopy podążające ku szpitalnictwu



**Tydzień Misyjny  
16–22 października 2023**



**Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja.**

## Tydzień Misyjny Szpitalników

16 - 22 października 2023

### Poniedziałek, 16 października

Wciąż rosną nierówności społeczne, bieda, wymuszone migracje... Wydaje się czymś niemożliwym, by zatrzymać dalsze pogarszanie się stanu środowiska naturalnego spowodowane sposobem produkcji dóbr oraz stylem życia propagowanym przez globalistyczny kapitalizm i konsumpcjonizm. Konflikty zbrojne nadal trwają i pojawiają się nawet w miejscach, gdzie wydawałoby się, że nie istnieją już jako opcja rozwiązywania konfliktów. Polityka światowa nie jest wystarczająco dojrzała, by zarządzać światem, kierując się wspólnym dobrem ludzkości.

Wspomnieliśmy, że strukturalna niesprawiedliwość generuje sytuacje sporne. Wyzwaniem misji, jaką otrzymaliśmy, jest podejmowanie skutecznych kroków w kierunku braterstwa i pokoju. **Rozwijanie przestrzeni spotkania wewnątrz kultur, w których znajdujemy sens naszego życia, staje się zatem wymogiem, bez którego pójdzie naprzód nie jest możliwe.** Spotkanie jest wymiarem kultury, służącym jako narzędzie przyczyniające się do pokonywania niesprawiedliwości, przemieniania społeczeństwa i dochodzenia do zgody osób, narodów i środowiska, w którym toczy się życie.

Poprzez kulturę, osoby i narody odnajdują sens w swoim życiu. **Konstytucja Apostolska *Gaudium et Spes* Soboru Watykańskiego II daje jasny opis tego, co zawarte jest w słowie „kultura”.** Wynikają z niego realia i waga pluralizmu kulturowego przeszłości, teraźniejszości i przyszłości ludzkości.

Dobra Nowina Jezusa Chrystusa jawi się jako światło wszystkim ludzkim kulturom. Chrystus urodził się, dorastał i żył w określonej kulturze, jednak Jego Dobra Nowina przekracza wszelkie bariery kulturowe. On i Jego uczniowie zrozumieli, nie bez wysiłku, że Słowo Boże jest skierowane do każdej istoty i kultury ludzkiej. Inkulturacja Ewangelii jest możliwe we wszystkich społeczeństwach. Niczym ferment przemieniający masę, Ewangelia wszczepiona w kulturę otwiera możliwość spotkania z Bogiem, z braćmi i z naturą. Wszystkie kultury potrzebują tego uzdrawiającego

spotkania, by dojrzewać w swoim człowieczeństwie. Religie stanowią ważną część sensu, symboli i znaczeń przypisywanych życiu przez daną grupę ludzką poprzez kulturę.

Relacje międzyludzkie są częścią historii, a zatem są dynamiczne i zmienne. W rezultacie kultury pozostają w ruchu, nie istnieją dla siebie samych ani nie stanowią części swego rodzaju genetyki społecznej, przekazywanej bez zmian z pokolenia na pokolenie. Są czymś osobistym i jednocześnie współdzielonym. **Każda osoba, jedyna i niepowtarzalna, znajduje własną tożsamość za pośrednictwem kultury.** Jednocześnie jest to tożsamość społecznie współdzielona z innymi istotami ludzkimi, spośród których każda jest także jedyna i niepowtarzalna.

Wielokulturowość uznaje różnorodność kulturową za bogactwo ludzkości, wspiera konwincję różnych kultur i promuje dbanie o ich zachowanie. **Wielokulturowość jest złożonym i owocnym doświadczeniem spotkania osób odmiennych kulturowo.** Jednocześnie odzwierciedla potrzebne napięcie między lokalnymi korzeniami każdej istoty ludzkiej lub grupy społecznej a uniwersalnym spojrzeniem, jakie generują tożsamość globalistyczna i bycie obywatelem świata.

La Civiltà Cattolica

**Wtorek, 17 października**

**Wyzwania, przed jakimi staje misja Kościoła**

Arcybiskup Mario Iceta, podczas wykładów w ramach tegorocznego Tygodnia Misjologii podjął próbę udzielenia odpowiedzi na podstawowe wyzwania, przed jakimi staje obecnie misja Kościoła, w czasach naznaczonych pandemią i wojną. „W wykładzie pt. *Lud Boży, naród wędrujący* widzimy, że jest to charakterystyka naszego dzisiejszego świata – przemieszczanie się osób, wielkie ruchy migracyjne, które zmieniają konfiguracje społeczne. Natomiast w wygłoszonym wykładzie pod tytułem „*Granice misji ad gentes oraz misji inter gentes*”, powiedział, że społeczeństwa nie są homogeniczne, pojawiają się mieszanki i to jest także druga charakterystyka współczesnych społeczeństw, wymagających od nas refleksji, zgłębienia tego zagadnienia.”

## **Świadeństwo najlepszą pedagogiką misji**

Arcybiskup Mario Iceta wskazał, **jaki rodzaj pedagogiki jest dzisiaj właściwy dla misji** oraz jakie są sposoby głoszenia Dobrej Nowiny: „**Papież zawsze mówi nam, że powinniśmy to czynić nie przez prozelityzm, a przez zarażanie**, świadectwo, przyciąganie, pokazywanie dróg obecnych w sercu człowieka. Dlatego też [należy zastanowić się] jakie są dzisiaj te nowe pedagogiki i nowe sposoby, jakich wymagają inne konfiguracje kultur, by mogły z radością i w pełni przyjąć ziarno Chrystusa”.

Zauważył również, **jak ważne jest, by rozbudzić świadomość misyjną bycia głosicielami i świadkami Pana**; zobaczenie, w jaki sposób możemy ją zdobyć i kształtować, jest także bardzo ważnym wyzwaniem, **nie tylko dla misji *ad gentes*, ale dla naszego własnego życia codziennego**, jakie zwykle wiemy. „Papież Franciszek powtarza: *to nie jest tak, że w Twoim życiu masz jakąś misję, Twoje życie jest misją*”. Dlatego też – podkreśla - powinniśmy rozbudzać tę świadomość misyjną, jaka narodziła się i wzrosła w naszym sercu od dnia naszego chrztu - dnia, w którym zostaliśmy uczniami Pana. Być z Nim, uczyć się od Niego, rozwijać te same uczucia, co On, dać się przemienić przez Chrystusa i przez dar Jego Ducha. Jednocześnie być z Nim i być posłanym, by nauczać to nie coś, co przychodzi *a posteriori*, lecz jest to drugą stroną tej samej monety, uczeń jest zawsze misjonarzem.

Dlatego **powinniśmy na nowo ożywić tę świadomość misyjną**, zgodnie z tym, co mówi Sobór Watykański II w *Dei Verbum* i tak jak Pan nasz uobecnił Królestwo gestami i słowami, tak i nasze życie ma być świadectwem Bożej obecności w nas, z pokorą sług małych, nieużytecznych, jak mówi Ewangelia, lecz także ma być niczym ten zaczyn dodany do masy, mogący dokonać przeobrażenia cywilizacji i społeczeństwa.

## **Radość Bożych świadków**

Arcybiskup Mario Iceta **skierował orędzie do wszystkich misjonarzy świata**. „A zatem proste słowa naszego Pana: *ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do końca świata*, jak również te z Ewangelii, gdzie Pan mówi: *Jednakże nie z tego się ciescie, że duchy się wam poddają, lecz ciescie się, że wasze imiona zapisane są w niebie* – **są dla nas powodem do zdrowej dumy z naszych misjonarzy, jesteśmy z nimi, podziwiamy ich pracę i chcemy im towarzyszyć, pomagać we wszystkim, czego potrzebują**, chcemy, by czuli się wspierani, zachęceni przez cały lud Boży,

a przede wszystkim zachęcani i wspierani przez siłę daru Ducha Św. który ich posyła, napelnia pokojem i nadzieją.

Jego Ekscelencja Mario Iceta. Arcybiskup diecezji Burgos.

**Środa, 18 października**

### **Synodalność misyjna**

Synodalność misyjna wskazuje pewne systemowe podejście w rzeczywistości duszpasterskiej: nie jesteśmy zaproszeni jedynie do wzięcia pod uwagę jakiejś części naszego istnienia i naszej misji, lecz wezwani do przyjęcia alternatywnego, profetycznego sposobu zamieszkiwania ziemi i działania razem jako Kościoł. Młodzi ludzie bardzo prosili nas o to braterskie i misjonarskie nawrócenie, w którym wspólne działanie już teraz będzie oznaką obecności Królestwa Bożego pośród nas. Jest tak dlatego, że właśnie podczas tej drogi, wspólnie odbytej, człowiek zostaje uzdrowiony i się nawraca.

Synodalność, jeśli dobrze się zastanowić, to „gra dla trzech”. Nota wyjaśniająca odnośnie „synodalności misyjnej” zawarta w *Christus Vivit* stwierdza to jasno: gdy mówimy o synodalności, nie dążymy do jakiejś demokratycznej wizji Kościoła, nie ustępujemy także w temacie władzy Kościoła. Jest pewne, patrząc z pozytywnego punktu widzenia, że synodalność proponuje autentyczną wizję Kościoła jako „ludu Bożego” wezwanego do „wspólnoty w ujęciu misyjnym”.

I tu zaczyna się gra, zadanie dla trzech stron: dla nas wszystkich, to znaczy członków ludu Bożego, którzy otrzymali dar Ducha Świętego poprzez chrzest; w tym dla niektórych, którzy są wezwani do służby w ramach hierarchii konkretnego Kościoła; oraz dla jednego z nas, następcy Piotra, wezwanego do pełnienia zwierzchnictwa pełnego miłosierdzia dla dobra wszystkich i każdego z osobna.

### **Idźmy naprzód z odwagą i przekonaniem**

Kościół synodalny to Kościół, który słucha, mając świadomość, że słuchanie to coś więcej, niż tylko „słyszenie”. To wzajemne wysłuchiwanie się, w którym wszyscy mogą się czegoś nauczyć. Wszyscy ochrzczeni, biskupi, Papież: wysłuchują się nawzajem; a czynią to, słuchając Ducha Św. „Ducha Prawdy” (J 14,17), by wiedzieć, co „mówi Kościołom” (Dz 2,7). [...]

Synodalność jako wymiar konstytutywny Kościoła, oferuje nam bardziej adekwatne ramy interpretacji, tak, aby móc zrozumieć hierarchiczną posługę jako taką. Jeśli to pojmujemy – a jak mówi św. Jan Chryzostom, „Kościół i Synod to synonimy”, ponieważ Kościół nie jest niczym więcej, niż „wspólnym podążaniem” stada Bożego po ścieżkach historii, by spotkać się z Chrystusem Panem – pojmujemy także, że wewnątrz nikt nie może być wyniesiony ponad innych. Wręcz przeciwnie, w Kościele potrzebne jest, by się „unżyć”, by oddać się posłudze swoim braciom na tej drodze.

Kierunek może być tylko ten, ponieważ właśnie droga synodalności to droga, jakiej Bóg oczekuje od Kościoła w trzecim tysiącleciu!

*Przemowa Papieża Franciszka zawarta w Dokumencie Końcowym, pkt. 118.*

## **Czwartek, 19 października**

### **Konsekrowani i posłani na misję**

Źródło: Misjonarze hiszpańskojęzyczni

My wszyscy, członkowie Kościoła, kierowani tym samym Duchem, zostajemy konsekrowani, choć w inny sposób, po to, by być posłanymi: poprzez chrzest powierza się nam tę samą misję w Kościele. Wszyscy jesteśmy wezwani i zobowiązani do ewangelizacji, i ta główna misja, wspólna wszystkim chrześcijanom, ma stanowić prawdziwy bodziec w codzienności i nieustanne zaproszenie w naszym życiu.

Wspomnienie życia wspólnot pierwszych chrześcijan, kiedy otwierali się na świat, który po raz pierwszy oglądali nowymi oczami, jest piękne i poruszające: było to spojrzenie tego, kto rozumiał, że miłość do Boga musi się przekładać na służenie dla dobra braci. Wspomnienie ich doświadczenia życia inspiruje mnie do utwierdzenia centralnej idei najnowszej encykliki: „Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjizm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!” (RM, pkt.2). Tak, misja oferuje nam niezwykłą okazję do odmłodzenia i upiększenia Oblubienicy Chrystusa, i jednocześnie sprawia, że doświadczamy wiary, która odnawia i wzmacnia życie chrześcijańskie właśnie dlatego, że jest ofiarowywana.

Jednak wiara odnawiająca życie oraz misja wzmacniająca wiarę nie mogą być ukrytymi skarbami lub doświadczeniami dotyczącymi wyłącznie pojedynczych chrześcijan. Nie ma nic bardziej odległego od misji niż chrześcijanin zamknięty w sobie: jeśli jego wiara jest solidna, jej przeznaczeniem jest wzrost i musi otworzyć się na misję.

Jeśli wszyscy członkowie Kościoła są konsekrowani by pełnić misję, wszyscy są współodpowiedzialni za niesienie Chrystusa światu poprzez swój osobisty wkład. Uczestnictwo w tym prawie-obowiązku nazywa się „współpracą misyjną” i jest zakorzenione w świętości życia: tylko wszczępieni w Chrystusa niczym pędy w winorośl (por. J 15,5) damy obfity owoc. Chrześcijanin, który żyje swoją wiarą i zachowuje przykazanie miłości, poszerza horyzonty swojej działalności aż do objęcia nią wszystkich ludzi dzięki współpracy duchowej wyrażonej w modlitwie, poświęceniu i świadectwie; właśnie to pozwoliło obwołać współpatronką misji św. Teresę od Dzieciątka Jezus, chociaż nigdy nie została wysłana na misję.

Modlitwa powinna towarzyszyć tej drodze i działalności misjonarzy, aby Łaska Boża uczyniła głoszone Słowo owocnym. Poświęcenie, przyjęte z wiarą i znośne z Chrystusem, ma moc zbawczą. Świadectwo życia chrześcijańskiego jest głoszeniem cichym, ale skutecznym, Słowa Bożego. Współcześni ludzie, pozornie obojętni na poszukiwanie Absolutu, doświadczają w rzeczywistości, że Go potrzebują i czują się przyciągani i są pod wrażeniem świętych ukazujących Go w swoim życiu.

Współpraca duchowa w dziele misyjnym powinna dotyczyć przede wszystkim promowania powołań misyjnych. Dlatego, po raz kolejny zachęcam młodych ludzi naszych czasów do mówienia „tak”, jeśli Bóg ich wzywa do pójścia za Nim w ramach powołania misjonarskiego. Nie ma bardziej radykalnej i odważnej opcji niż ta: zostawiają wszystko, by oddać się zbawieniu braci, którzy nie otrzymali bezcennego daru wiary w Chrystusa.

## **Piątek, 20 października**

Papież Franciszek: Marzę o Kościele ukierunkowanym na misję, w którym podążamy razem, by ewangelizować.

Konferencja: "Duszpasterze i świeccy powołani by podążać razem"

Istotnie droga, którą Bóg wskazuje Kościołowi, polega właśnie na przeżywaniu komunii i podążaniu razem w sposób bardziej intensywny i konkretny. Zachęca go do przewyciężenia działania autonomicznego, równoległych ścieżek, które nigdy się nie spotykają: duchowieństwo oddzielone od świeckich, osoby konsekrowane oddzielone od duchowieństwa i wiernych, wiara intelektualna niektórych elit oddzielona od wiary ludowej, Kuria Rzymska oddzielona od Kościołów partykularnych, biskupi oddzieleni od księży, młodzi oddzieleni od starszych, małżonkowie i rodziny mało zaangażowani w życie wspólnot, ruchy charyzmatyczne oddzielone od parafii, itd. To jest w tej chwili najpoważniejsza pokusa. Trzeba jeszcze przebyć długą drogę, aby Kościół żył jako ciało, jako prawdziwy Lud, zjednoczony jedną wiarą w Chrystusa Zbawiciela, ożywiony tym samym Duchem uświęcającym i ukierunkowany na tę samą misję głoszenia miłości miłosiernej Boga Ojca.

Ten ostatni aspekt jest decydujący: *Lud zjednoczony w misji*. I jest to intuicja, którą musimy zawsze pielęgnować: Kościół jest świętym, wiernym *Ludem Bożym*, zgodnie z tym, co *Lumen Gentium* stwierdza w numerach 8 i 12; nie populizmem czy elitaryzmem, jest świętym, wiernym *Ludem Bożym*. Tego nie można się nauczyć teoretycznie, to się rozumie żyjąc tym. Następnie to się wyjaśnia tak, jak można, ale jeśli nie żyjecie tym, nie będziecie w stanie tego wyjaśnić. Lud zjednoczony w misji. Synodalność znajduje swoje źródło i swój ostateczny cel w misji: rodzi się z misji i jest ukierunkowana na misję. Pomyślny o początkach, kiedy Jezus posyłał Apostołów i wszyscy wracają szczęśliwi, bo demony „uciekały od nich”: to właśnie misja przyniosła to poczucie eklezjalności. Współdziałanie w misji zbliża bowiem do siebie pasterzy i świeckich, tworzy jedność intencji, ukazuje komplementarność różnych charyzmatów i dlatego wzbudza we wszystkich pragnienie wspólnego podążania. Widzimy to w samym Jezusie, który od początku otoczył się grupą uczniów, mężczyzn i kobiet, i wraz z nimi przeżywał swoją posługę publiczną. Nigdy sam. A kiedy posłał Dwunastu, aby głosili królestwo Boże, wysłał ich „po dwóch”. To samo widzimy u św. Pawła, który zawsze ewangelizował razem ze współpracownikami, także świeckimi i małżeństwami. Nie w pojedynkę. Działo się tak również w momentach wielkiej odnowy i dynamiki misyjnej w historii Kościoła: pasterze i wierni świeccy razem. Nie odizolowane jednostki, ale lud, który ewangelizuje! Święty wierny Lud Boży.



**Sobota, 21 października**

## **Świadectwo i głoszenie**

Wzajemny związek między świadectwem chrześcijańskim i bezpośrednim głoszeniem Ewangelii znajduje prawdopodobnie najlepszy wyraz w słowach przypisywanych św. Franciszkowi z Asyżu: „głoś Ewangelię cały czas, jeśli będzie taka potrzeba, użyj też słów”. Jak pisał Paweł VI, „pierwszym środkiem ewangelizacji jest świadectwo autentycznie chrześcijańskiego życia” (41); zaś dokument DP podkreśla, że głoszenie jest „szczytem i centrum ewangelizacji” (10). Świadectwo i głoszenie idą ramię w ramię. „Czyny bez słów nic nie mówią” – pisał David Bosch – „zaś słowa bez czynów są puste”.

Świadectwo Kościoła dzieli się na co najmniej cztery rodzaje. W pierwszym rzędzie jest świadectwo poszczególnych chrześcijan: znanych, jak Albert Schweitzer lub Matka Teresa, lub zwyczajnych: ojców, nauczycieli, robotników. Na drugim miejscu jest świadectwo wspólnoty chrześcijańskiej: jej witalność, to, w jakim duchu przyjmuje innych, jej postawa pełna profetyzmu lub kontrkulturowości w pewnych określonych kwestiach. Po trzecie, można mówić o świadectwie instytucjonalnym Kościoła w jego szkołach, szpitalach, ośrodkach pomocy społecznej, domach dziecka. I wreszcie jest „świadectwo wspólnotowe” chrześcijan z różnych tradycji, którzy razem żyją i pracują, pozostając w nieustannym dialogu. Jak to wyraża również Manifest z Manili: „Jeśli zadanie ewangelizacji ma kiedyś zostać zrealizowane, musimy dokonać tego razem”.

Jan Paweł II mówił o bezpośrednim głoszeniu panowania Jezusa i Jego wizji Królestwa Bożego jako „pierwszym zadaniu misji” (RM 44). Jednak to prorocze głoszenie musi odbywać się w klimacie dialogu, mając na uwadze sytuację tych, do których kieruje się Dobrą Nowiną. Nigdy nie może być uczynione w oderwaniu od świadectwa, gdyż „choćby nasze głoszenie ustne było bardzo elokwentne, ludzie zawsze uwierzą przede wszystkim swoim własnym oczom”. Poza tym, głoszenie musi zawsze być przedstawione jako zaproszenie, z poszanowaniem wolności słuchaczy. „Kościół proponuje” – podkreślał Jan Paweł II – „niczego nie narzuca” (RM 39).

Misjologia stanowi dziś pasjonujący obszar do pogłębionej lektury i studiowania. W zglobalizowanym i globalizującym świecie, w którym ludzie są nieustannie w ruchu, w którym doświadczamy odrodzenia różnych religii, w którym pojawiają się społeczeństwa wielokulturowe... W świecie

zagrożonym ponadto przemocą i terroryzmem... teologia i duszpasterstwo zaczynają dostrzegać, że muszą stać się całkowicie misyjne. Misja to nie coś, co realizują niektóre wyjątkowe osoby w egzotycznych krajach. To nie jest coś odległego. Jest to raczej codzienna rzeczywistość Kościoła dzisiaj. Misjologia stała się codzienną rzeczywistością takiej teologii i takiego duszpasterstwa, które próbują służyć Kościołowi w sposób wiarygodny we współczesnym kościele.

Stephen Bennett Bevans SVD, duszpasterz i teolog

## **Niedziela 22**

### **Misja chrześcijańska XXI wieku**

Xavier Pikaza

Znajdujemy się we właściwym momencie, by niosący Ewangelię mogli odzyskać doświadczenie stanowiące sedno nauczania Jezusa o misji (por. Mt 10), ukazującego nam, że posłał swoich uczniów bez żadnej innej mocy niż słowo oraz dar ich ludzkiej obecności (dar uzdrawiania). Posłał ich radykalnie ogołoconych, bez innej mocy niż ich moc jako osób wierzących, by dzielili się swoim życiem z tymi, którzy ich podejmą, bez narzucania im struktur, dogmatów lub gotowych prawd.

Otóż mamy dzisiaj do czynienia z uprzywilejowanym czasem wyłaniania się Kościoła w ujęciu ewangelicznym. Upadek poprzednich form i struktur pozwala nam kierować nowiną Chrystusa we wszystkie strony w taki sposób, że wierni z każdej kultury i miejsca będą mogli wyrazić ją tak, jak będą chcieli, tworząc swój własny kościół, w dialogu z chrześcijanami innych kościołów i kultur.

Nie chcemy już nawracać „niewiernych” ani rozciągać aktualnych instytucji Kościoła na cały świat (jak byśmy mieli odpowiedź na wszystkie problemy), lecz oferować świadectwo Królestwa słowami narracji, a nie demonstracji, z przykładem solidarności braterskiej i paschalnego świętowania, które łączy nas, różne grupy chrześcijan, w formę komunii, wspólnoty. Chcemy oferować wielki skarb Jezusa i musimy to czynić w sposób pokorny i hojny, gdyż skarb, który jest narzucony, zamienia się w obowiązek, a pokazywana prawda w banał lub medialną dyktaturę. W tym kontekście możemy i

powinniśmy oferować aktywne świadectwo misyjne, szanując, owszem, struktury porządku kościelnego, lecz ze szczodrością wykraczając poza nie.

Oczywiście dzięki tym przeszłym strukturom Kościoła zrealizował godne podziwu dzieło globalizacji, do tego stopnia, że można powiedzieć, iż był to pierwszy ogólnoswiatowy system, jeśli chodzi o prawo i administrację sakralną. Jednak to, co było wielkim triumfem pod względem systemu, stało się wielką słabością: Kościół podjął ryzyko związane z rozumieniem jedności jako jednolitości, komunii w Chrystusie jako narzuconej świętości, jako dyktatury, gdzie wszystko jest narzucane z góry, bez możliwości, by jednostki i wspólnoty mogły wyrażać ewangelię w sposób twórczy, wychodząc od swoich własnych opcji kulturowych i społecznych.

To, co ma znaczenie, to nie sama tolerancja zewnętrzna. Tolerancja bez solidarności i komunikacji osobistej staje się doświadczeniem śmierci. Dlatego to, co jest naprawdę ważne, to twórcza zdolność życia: by mężczyźni i kobiety mogli odkrywać się, wzbogaceni darem Bożym (dzięki Jego obecności), w sposób, który go pomoże szerzyć i dzielić się nim, otwierając drogę człowieczeństwa, w tym czasie zagrożonym śmiercią.

Stary paradygmat chrześcijaństwa sakralnego, mocno skoncentrowanego na swojej prawdzie dogmatycznej i kierowanego przez hierarchię, która przedstawiała się jako znak Chrystusa pełnego chwały, był ładny, ale się skończył. Dlatego aktualna struktura Kościoła Katolickiego, która ma swoją kulminację na szczycie piramidy hierarchii, nie wydaje się najbardziej adekwatna do wyrażania doświadczenia Jezusa i szerzenia stylu życia w komunii i tolerancji. To nie tak, że była fałszywa lub pozbawiona wartości. Rzecz w tym, iż wydaje się, że utraciła swoją zdolność do głoszenia Królestwa Chrystusowego w ramach nowej sytuacji historycznej. Może ona i powinna nadal realizować swoje funkcje przez jakiś czas, lecz woda życia i Ewangelii płynie innym nurtem. Dlatego nowe paradygmaty komunikacji i wiary chrześcijańskiej okazują się być konieczne i pojawiają się (lub już się pojawiły).

A zatem ponad kościołem-systemem wyrasta i triumfuje kościół, który jest wolny w Jezusie, kościół, który opiera się na łasce paschalnej i wyraża się pod postacią twórczej radości i bezinteresownej komunikacji, otwartej na wszystkich ludzi.

Xavier Pikaza, teolog i filozof